



krótko

W kaplicy

GROŃ JANA PAWŁA II.

1 stycznia o 12.00 Mszy św. dla pielgrzymów i turystów przewodniczyć będzie ks. Grzegorz Gruszecki z Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. – Serdecznie zapraszamy w górę na to powitanie Nowego Roku – mówi opiekun kaplicy Stefan Jakubowski.

Pasterze dialogu

WILAMOWICE. 5 stycznia o 18.00 w kościele pw. Przenajświętszej Trójcy odbędzie się spektakl „O roku ów... Lwów 1918”. W przedstawieniu opartym na korespondencji arcybiskupów lwowskich: Józefa Bilczewskiego i Andrzeja Szeptyckiego z czasów wojny polsko-ukraińskiej 1918 r. wystąpią aktorzy bielskiego teatru Polskiego.

Młodzi na tropie prorostw o Mesjaszu

Śladem dowodów

Niezwykła choinka stanęła przy wejściu gimnazjum i liceum KTK w Bielsku-Białej. Znalazły się na niej **szczególne ozdoby – kartki, na których wypisano starotestamentowe prorostwa zapowiadające narodziny Zbawiciela.**



URSZULA ROGÓLSKA

Uczniowie dekorują choinkę cytatami prorostw zapowiadających narodziny Mesjasza

Uczniowie gimnazjum i liceum KTK w Bielsku-Białej już od początku września, niczym śledczy, szukali dowodów, że to właśnie Jezus jest Mesjaszem. Katechetka Jadwiga Podolak, historycy: Jacek Talik, Grzegorz Laszczak i polonistka Beata Składowska postanowili zrealizować projekt, który miał pomóc młodzieży przygotować się m.in. na właściwe przeżywanie świąt Bożego Narodzenia. Na religii wspólnie

czytali zaproponowane fragmenty Pisma Świętego. Na języku polskim poznawali Biblię jako dzieło literackie, na historii – odkrywali ją również jak źródło historyczne. – Dopiero z czasem się zorientowaliśmy, że o coś tu musi chodzić – uśmiechają się licealiści Gabriel Gołuszek i Maciej Moll. – Poznawaliśmy prorostwa zapisane w księgach Starożytności, które setki lat przed narodzeniem Jezusa zapowiadały przyjście Mesjasza.

Realizację tych prorostw potwierdza Nowy Testament. Odkryliśmy dowody na to, że Jezus jest zapowiadającym Mesjaszem: m.in. że narodził się w Betlejem (Mł 5,2), z Dziewicy (Iz 7,14), zwiastun ogłosił jego nadejście – „głos na pustyni” (Iz 40,3). – Święta to przede wszystkim pamięć jedynej w swoim rodzaju wydarzenia w dziejach – mówią licealiści. – Warto było sobie głęboko uświadomić tę prawdę, czytając Pismo Święte. **ur**

Świąteczne życzenia

Cud miłości i nadziei



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Jezus Chrystus, który narodził się, aby przynieść światu zbawienie, ofiarował ludziom nadzieję, miłość, pokój. Przychodzi do nas i napotyka na beskidzkiej ziemi ludzi gotowych odpowiedzieć na ten cud miłości... Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Czytelnikom, by gościnne przyjęcie daru Bożej miłości dawało największą radość i nadzieję na nowe życie.

**Redakcja
bielsko-żywieckiego
„Gościa Niedzielnego”**

Szopka wyrzeźbiona przez Stanisława Kwaśnego z Mesznej

Kaplicówka po konkursie



Nowa koncepcja chronić ma sakralny charakter Kaplicówki i piękno tutejszej przyrody

SKOCZÓW. Rozstrzygnięty został konkurs na projekty zagospodarowania wzgórza Kaplicówki. Jury pod kierunkiem arch. Ludwika Heroka najwyżej oceniło projekt Sabiny Leskiej, Jana Grajczyka i Tomasza Filipka, ale nagrodziło też pozostałych pięć

prac zgłoszonych do konkursu. W ostatecznej koncepcji, która po uzgodnieniu z władzami kościelnymi oraz zaakceptowaniu przez Radę Miejską zostanie przyjęta do realizacji, znajdują się elementy każdej z nich. – Realizacja potrwa pewnie dłużej i będzie się odbywała etapami, ale dzięki tej koncepcji całość będzie jednolita i pozwoli zagospodarować to miejsce sportowo, z nadzieją na zachowanie piękna i specyfiki Kaplicówki – tłumaczy burmistrz Janina Żagan. Jako pierwsze powstanie zapewne niewymagające dodatkowego projektowania pole lawendowe, oddzielające osiedle mieszkalne od kaplicy. Później mają powstać leśne trasy biegów narciarskich, stok do zjazdów snowboardowych, makieta beskidzkich szczytów, a u stóp wzgórza – amfiteatr. **tm**

Rok bez szlabanów

CIESZYN. Podczas zorganizowanego w tym mieście seminarium kadry kierowniczej polskiej straży granicznej i czeskiej policji do spraw cudzoziemców mówiono o współpracy i podsumowano doświadczenia obu formacji granicznych minionego roku. Od 21 grudnia 2007 r. na mocy układu z Schengen zniesione zostały kontrole na granicy, co znacznie ułatwiło poruszanie się podróżujących, natomiast przed funkcjonariuszami postawiło nowe zadania współpracy w zakresie zwalczania przestępczości, w tym zwłaszcza przeciwdziałania nielegalnej migracji. Dzięki podjętym



Granicznych szlabanów już nie ma, a wkrótce z przejść znikną wiaty

przez formacje graniczne nowym formom działania, skuteczność w wykrywaniu przestępstw i ochronie granic w tym czasie wzrosła. Sprzyjało temu podjęcie dla zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom obu państw wspólnych polsko-czeskich patroli. **mb**

Chcemy pamiętać

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Już po raz dziewiąty szkolne koło PCK przy LO im. M. Skłodowskiej-Curie zorganizowało w grudniu spotkanie integracyjne dla dzieci ze świetlic socjoterapeutycznych, Ośrodka Pomocy Dziecku i Rodzinie oraz dla dzieci niepełnosprawnych. Goście obejrżeli „Kopciuszkę” w wykonaniu licealistów i sami zaprezentowali swoje sceniczne talenty w spektaklu „Każdy może

zostać świętym”. Grał „Big Band” Krystiana Hajnasa, a o. Maciej Szczyński, jezuita, opowiedział o biskupie z Myrry, który potajemnie czynił dobro, nie oczekując w zamian żadnej wdzięczności. – Ta postawa bezinteresownej miłości bliźniego jest bardzo bliska naszej młodzieży, która chętnie angażuje się w codzienną współpracę ze świetlicami, kwestuje w sklepach, by zebrać słodycze, i przygotowuje dla dzieci różne spotkania,



Janina Żagan burmistrz Skoczowa

Zależy nam na takiej koncepcji zagospodarowania Kaplicówki, która pozwoli zachować sakralny charakter tego miejsca i bez kolizji z nim wykorzystywać walory turystyczne i rekreacyjne wzgórza. **Trzeba będzie więc oddzielić przyszłą część sportową od sakralnej, ale przy pomocy łagodnych rozwiązań, bez wznoszenia jakichś dodatkowych budowli.** O tym, że to miejsce niepowtarzalne, przypominać będzie od samego wejścia na wzgórze specjalny znak informacyjny. Obok kaplicy powinna się znaleźć stała informacja o niezwykłej historii Kaplicówki, papieskiego krzyża i obelisku upamiętniającego obecność Jana Pawła.

Spotkali patrona

RYCHWAŁD. Dla dzieci licznie zebranych w kościele św. Mikołaja członkowie tutejszej Akcji Katolickiej przygotowali szereg atrakcji związanych z postacią patrona. Przedstawienie teatralne w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum im. Jana Pawła II wraz z dziećmi obejrzał gość spotkania ks. prof. Tadeusz Borutka, a na wszystkich czekały słodkie prezenty, które wręczał witany z ogromną radością Święty Mikołaj. – Dzięki środkom pozyskanym od sponsorów z Rychwałdu i okolic udało się wesprzeć Mikołaja i przygotować aż 250 paczek ze słodyczkami – mówi Waław Oleś, prezes POAK w Rychwałdzie. **mb**



W rychwałdzkim sanktuarium zebrali się tłumy dzieci

Nauczycielska kolęda

BIELSKO-BIAŁA. Spotkanie opłatkowe wszystkich nauczycieli, wychowawców i pracowników oświaty odbędzie się w poniedziałek 5 stycznia o 18.00 w kościele pw. św. Pawła Apostoła (os. Polskich Skrzydeł). – W programie przewidziane są Msza święta z homilią, konferencja oraz wspólne kolędowanie – zaprasza ks. dr Piotr Greger, diecezjalny duszpasterz nauczycieli. **tm**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI
bielsko@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Żeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Cieszyńskie „Jasełka tradycyjne” Anielski pokłon...

Z pragnienia, **by radość z Bożego Narodzenia trwała**, czerpie swój imponujący rozmach cieszyńskie widowisko „Jasełek tradycyjnych”, w tym roku przygotowane już po raz dwudziesty czwarty.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Jasełkowe widowisko przywołuje niepowtarzalną atmosferę wigilijnej nocy...

Do tego niezwykłego kolędowania w Teatrze im. Mickiewicza zaprasza publiczność Zespół Teatralny Parafii św. Elżbiety pod kierunkiem s. Jadwigi Wyrozumskiej, elżbietanki. Jasełka angażują blisko 150-osobową grupę wykonawców w różnym wieku, a wszystko odbywa się w starannie przygotowanej scenografii, nawiązującej najpierw do betlejemskich, a potem i do beskidzkich realiów. Nie zabraknie biblijnych tekstów i współczesnej poezji,

tradycyjnych kolęd i góralskich pastorałek oraz pieśni i tańców w nowoczesnych aranżacjach.

To kolędowe spotkanie przyciąga od lat widzów z daleka, nawet z zagranicy. W tym roku „Jasełka tradycyjne” można będzie oglądać od 17 do 27 stycznia. W soboty i niedziele przedstawienie rozpoczyna się o 16.00, a w pozostałe dni – o 17.00. – Wybraliśmy w tym roku dość późny termin, gdyż wiele grup chce do

nas przyjeżdżać ze swymi duszpasterzami, a wcześniej księża mają jeszcze obowiązki związane z odwiedzinami kolędowymi. A dzięki temu mamy też nadzieję podtrzymać na dłużej prawdziwą radość z narodzenia Pana – podkreśla s. Jadwiga Wyrozumska, zapraszając na jasełkowe spotkanie przy żłóbku. Rezerwacji biletów można dokonywać pod numerem telefonu: 0 601 452 716.

aśś

„Cicha noc” w Pogwizdowie Nowe Betlejem

Pogwizdowscy parafianie wraz z duszpasterzami zapraszają do wspólnego kolędowania przy nowej szopce.

Nad prezbiterium kościoła św. Jana Nepomucena w Pogwizdowie rozpościera się panorama Betlejem. Potężne malowidło powstałe na podstawie fotografii faktycznej panoramy tego miasta ma 12 metrów długości i wyszło spod pędzla parafianina Stanisława Mercały. Jego dziełem jest też mniejsza wersja, przeznaczona do bożonarodzeniowej szopki w kaplicy w Markłowicach. W prace włączyła się liczna grupa parafian. Dzięki temu powstały kolejne elementy nowej konstrukcji szopki, w której żłóbek znalazł się tuż nad tabernakulum, a wzrok



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

– Tu znajduje się Bazylika Narodzenia Pańskiego – wskazuje ks. Karol Mozor

najmłodszych przyciągają nie tylko sporych rozmiarów figury ustawione w jego sąsiedztwie, ale także stojący nieopodal ołtarz wielbłąd, którego można dosiąść...

– Przygotowaliśmy nową szopkę, by jakoś odnowić i umocnić w sobie radość z Bożego

Narodzenia. Do tego posłużył nam też nagrany właśnie płyta z kolędami i pastorałkami. Podczas kolędowych odwiedzin otrzymają ją każda rodzina w parafii – tłumaczy proboszcz ks. dr Karol Mozor.

Płyta nosi tytuł „Cicha noc”, a w jej nagraniu uczestniczyły parafialny chór „Allegrija” pod batutą Urszuli Wiśniowskiej, prowadzony przez Urszulę Skórkę i Patrycję Chowaniec dziecięcy chór „Boże iskierki”, regionalny zespół „Nadolzianie” z Kaczyc z kapelą „Retro”.

– To wspólne kolędowanie chcemy za rok kontynuować już przy żywej szopce, którą zamierzamy postawić obok kościoła – jako kolejny element naszego parafialnego Betlejem – dodaje ks. Mozor.

mb

Oazowe kolędowanie Połaźnicy

Tak w Istebnej nazywa się najmłodszych kolędników, którzy w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia odwiedzają domy z tradycyjnymi powinszowaniami i przystrojoną gałązką jodły – połaźnicą.

Ruch Światło-Życie w Istebnej także przejął wspomnianą inicjatywę. Co roku młodzi górale-oazowicze zbierają się w umówionym miejscu z przygotowanymi pieśniami, połaźnicami oraz wierszami, by następnie ruszyć do ludzi. – Mogłoby się wydawać, że dla młodych połażowanie jest jedynie sposobem zarabiania. Dla oazowiczów to piękna sposobność głoszenia Dobrej Nowiny o narodzeniu Chrystusa Pana – tłumaczy Karina, moderatorka wspólnoty.

– Poza duchowym aspektem, połaży są też próbą wytrwania siły fizycznej, której wymagają śpiewanie na mrozie oraz częste zabawy w śniegu towarzyszące kolędowaniu. Na szczęście my, górale, mamy krzepę – śmieje się animatorka Monika.

Niesienie Boga w każdą sien ma wymiar chrześcijańskiej miłości, która zawsze zostaje odwzajemniona. Gościnni istebnianie odpowiadają ciepłym słowem, nierzadko poczęstunkiem oraz ofiarą. Pieniądze zebrane dzięki kolędowaniu wykorzystywane są na dofinansowanie wakacyjnych rekolekcji oraz całoroczną formację.

Oaza życzy wszystkim, by w te święta w żadnym sercu nie zabrakło nowo narodzonej Dzieciny, wnoszącej miłość, nadzieję i Boży pokój.

Joanna Juroszek



JOANNA JURZEK

Wręczanie oazowej połaźnicy

Dobiega końca Rok Rodziny w diecezji bielsko-żywieckiej

W obliczu prawdy

Z ks. dr. Piotrem Krocziem, sędzią audytorem Sądu Metropolitalnego w Krakowie, rozmawia Alina Świeży-Sobel.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ: W diecezji dobiega końca Rok Rodziny. Jak pogodzić z troską o rodzinę wydawane w Kościele orzeczenia o nieważności małżeństw?

Ks. DR PIOTR KROCZEK: – Całe prawo kanoniczne służy człowiekowi, jego zbawieniu. To zadanie wypełniane jest przez pomoc małżeństwu i rodzinie. Dyscyplina Kościoła w zakresie małżeństwa jest prostą wykładnią tego, co Pan Jezus powiedział o małżeństwie i jego nierozzerwalności. Wszystkie przepisy prawa kościelnego mają za zadanie chronić te wartości, które zawarte są w Ewangelii. Przez orzeczenie o nieważności małżeństwa chroni także *ius connubii* – czyli prawo do zawarcia ważnego małżeństwa. To prawo, którego nie wolno nikogo pozbawić. Dla poważnych racji człowiek może z niego sam zrezygnować, na przykład składając śluby zakonne czy ślubując celibat. Osoby tworzące małżeństwo, które zostało uznane za nieważne, są wolne i mogą założyć właściwą rodzinę.

Jak prawo kanoniczne troszczy się o rodzinę?

– Przede wszystkim chroni przed zawarciem nieważnego małżeństwa. Przyczyną nieważności może być brak formy kanonicznej, wada woli lub przeszkody małżeńskie. Do tych ostatnich należy m.in. pokrewieństwo, powinowactwo, złożenie ślubów czystości, przyjęcie święceń, czy przeszkoda różnej religii, która zachodzi pomiędzy katolikiem i nieochrzczoną osobą. Te przeszkody są stwierdzane już podczas spisywania protokołu przedmałżeńskiego, więc rzadko



Ksiądz Piotr Kroczek jako sędzia pomaga małżonkom stanąć wobec prawdy

pojawiają się przy stwierdzeniu nieważności małżeństw. Zwykle do nieważności małżeństwa prowadzi wada formy lub wada woli. Kościół wymaga, aby małżeństwo zawierane było w obecności księdza i dwóch świadków. Odstępstwa od formy kanonicznej wymagają uzyskania dyspensy, a jeśli jej nie było, małżeństwo uznaje się za nieważne. Trzeci warunek zawarcia małżeństwa to ważne wyrażenie zgody. Do tego trzeba mieć m.in. świadomość, czym jest małżeństwo, jakie są wzajemne prawa i obowiązki małżonków, mieć odpowiednią kondycję psychiczną, aby podjąć wymagania, jakie stawia małżeństwo. Bywa także, że ktoś udaje, że chce małżeństwa, a naprawdę ma jakiś inny cel albo traktuje je nieintegralnie, np. wykluczając wierność małżeńską czy potomstwo. Zadaniem postępowania w sądzie biskupim jest orzeczenie, czy wskazana przyczyna rzeczywiście może być podstawą nieważności.

Jak przebiega to postępowanie?

– Po rozmowie w poradni przy sądzie kościelnym można sformułować skargę powodową, która jest zgłaszana i następnie rozpoznawana przez wikariusza sądowego, czyli oficjała. Jeżeli skarga została przyjęta, jej treść zostaje przekazana stronie pozwanej. Wszystkie następne działania trybunału

zmierzają do odpowiedzi na pytanie: Czy małżeństwo stron zostało zawarte nieważnie z takiego a takiego powodu? Następnie zbiera się dowody – są to najczęściej zeznania stron i świadków, a także dokumenty. Potem sprawa trafia do obrońcy węzła. Powoływani są też biegli – najczęściej z zakresu psychologii, psychiatrii, medycyny. Trzech sędziów ocenia materiał i wydaje swoje wota, po czym odbywa się między nimi dyskusja i głosowanie. Zapada wyrok w pierwszej instancji i w przypadku orzeczenia nieważności małżeństwa sprawa trafia do drugiej instancji, gdzie bada się, czy wyrok został poprawnie wydany. Jeśli w obu instancjach zapadły zgodne wyroki, orzeczenie jest wykonalne i małżeństwo należy uważać za nieważnie zawarte. Strony są wolne. W księgach chrztu dokonuje się odpowiednich wpisów. Sprawy w pierwszej instancji powinny trwać nie dłużej niż rok, a w drugiej – do pół roku. Nie zawsze jest to możliwe. Sprawy przedłużają się m.in. z powodu niedostępności świadków, zwłaszcza ostatnio wyjeżdżających do pracy za granicę.

Jakie zadania ma obrońca węzła małżeńskiego?

– Do niego należy przedstawić wszystko, co w sposób rozumny opowiada się za ważnością małżeństwa. Pokazuje on te fakty,

które mogą świadczyć o zdolności do zawarcia związku małżeńskiego. Pisze swoją opinię o sprawie, która wraz z aktami sprawy trafia do sędziów.

Co roku podejmuje Ksiądz wiele spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Jakie wnioski płyną z obserwacji tych spraw?

– Na pewno są ważne dla narzeczonych. Otóż wśród czynników, które często towarzyszą nieważności małżeństwa jest wspólne zamieszkiwanie przed ślubem. Ono usypia czujność i narzeczeni tracą zdolność trzeźwej oceny osoby przysłego małżonka, jego cech, które są istotne dla małżeństwa. To powoduje też pewien przymus woli, związany z oczekiwaniami, że teraz musi nastąpić ślub. Często problemem jest też ograniczenie wolnej woli młodych małżonków przez nadmiernie ingerujących w ich sprawy rodziców. Ten brak umiejętności psychologicznego odciążenia się od rodziców może być świadectwem niezdolności do stworzenia małżeństwa. Pojawia się też niedojrzałość kandydatów do małżeństwa, którzy mimo stosownego wieku nie są jeszcze zdolni do odpowiedzialnych decyzji.

Jako sędzia i audytor uczestniczy Ksiądz nieraz w bolesnych przeżyciach ludzi...

– To jest trudne, podobnie jak świadomość, że tych spraw nie ubywa. Jedyna radość, jaką można odczuwać, wynika z faktu, że orzeczenie daje ludziom szansę na sakramentalne małżeństwo, na rozpoczęcie właściwego życia rodzinnego w Kościele. Z rozmów z proboszczami, którzy mają w parafiach małżeństwa, które zostały zawarte po orzeczeniu nieważności wcześniejszego związku, wynika, że zwykle te osoby bardzo cenią sobie możliwość zawarcia ważnego małżeństwa, starają się żyć w sposób bardzo odpowiedzialny. To daje satysfakcję, że można pomóc rodzinom, wskazując na prawdę obiektywną...

Diecezjalny Dom Matki i Dziecka otwiera swoje drzwi

Mamy mają dom

To ma być dom. Nie noclegownia, schronisko, przytulisko, ale dom – **miejsce, w którym można znaleźć swój ką, w którym przez całą dobę można liczyć na bliską obecność kogoś, kto wysłucha i pomoże.** 5 stycznia Diecezjalny Dom Matki i Dziecka w Bielsku-Białej-Lipniku przyjmie pierwszych mieszkańców.

Budynek domu mieści się tuż obok plebanii i kościoła Narodzenia NMP w Lipniku przy ul. ks. Brzóska 3a. Trzy lata temu rozpoczęły się tu gruntowne prace remontowe, by przystosować go do potrzeb Diecezjalnego Ośrodka Wspierania Rodziny (dotąd mieścił się przy ul. Grzybowej) i Diecezjalnego Domu Matki i Dziecka. Potrzebę stworzenia takiego miejsca – dla kobiet, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej przed porodem i po urodzeniu dziecka – dostrzegali zarówno pracownicy duszpasterstwa rodzin, doradcy życia rodzinnego z całej diecezji, jak i wielu przedstawicieli różnych placówek pomocy społecznej.

Ze św. Gianną

Pomimo wielu trudności, związanych zwłaszcza z pozyskiwaniem środków na remont, 17 grudnia br. biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił i otworzył Dom Matki i Dziecka, któremu patronuje św. Gianna Beretta Molla. Dom jest diecezjalnym wotum za kończący się właśnie Rok Rodziny. Powstał dzięki środkom kurii i ofiarom wielu diecezjan, którzy zdecydowali się na zakup obrazka Świętej Rodziny – cegiełki na budowę.

Po generalnym remoncie, wewnątrz budynku wygląda jak nowe. Na parterze znajdują się pracownie Ośrodka Wspierania Rodziny i pokój spotkań dla tych, którzy będą odwiedzać mieszkanki domu. Na potrzeby Domu Matki i Dziecka na razie przygotowano dwa pokoje. Mogą w nich zamieszkać cztery mamy z dziećmi. By stworzyć tu atmosferę jak najbardziej rodzinną, pokojom nie nadano numerów, ale nazwy kolorów: zielony i żółty. Do swojej dyspozycji mamy mają bardzo dobrze wyposażone łazienki, kuchnię, bawialnię dla dzieci. Codziennie będą mogły korzystać z zajęć w DOWR, czynnym od 10 do 18 (są one ogólnie dostępne dla wszystkich chętnych).

Docelowo w domu będzie mogło zamieszkać 18 mam, ale to dopiero plany na przyszłość. By wyremontować kolejne piętro i poddasze, potrzeba co najmniej 800 tys. zł.

Każdy może pomóc

Dom będzie czynny całą dobę. W związku z tym pracownicy ośrodka poszukują wolontariuszy, którzy będą służyć mamom pomocą, wsparciem, rozmową. Taka pomoc będzie potrzebna zwłaszcza podczas nocnych dyżurów od godz. 22 do 6 rano. Nim



Nowe pomieszczenia Domu Matki i Dziecka biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił 17 grudnia

wolontariusz podejmie tę pracę, przejdzie szkolenie – m.in. z zakresu interwencji kryzysowej, psychologii czy pielęgnacji

noworodka. Do tej pory wzięto w nim udział około 20 chętnych.

Dom jest wspólnym dziełem diecezjan. Każdy może pomóc. – Będziemy wdzięczni za wsparcie w każdej formie, za każdy dar – za środki do pielęgnacji niemowląt, pieluchy, wózki, środki czystości, pościel, ręczniki. Mamy jedną pralkę, ale wiemy, że przyda się i następna. Wszystko to na pewno wykorzystamy – mówią pracownicy ośrodka.

Marzy się im samochód, dzięki któremu pomagałyby mamom i ich maluchom w dotarciu do lekarzy.

Uroczysta Msza św. na zakończenie Diecezjalnego Roku Rodziny z modlitwami w intencji darczyńców i wszystkich korzystających z domu przy ul. ks. Brzóska odbędzie się 28 grudnia o godz. 12.30 w katedrze św. Mikołaja w Bielsku-Białej.

Urszula Rogólska

Pomozemy wszystkim



RENATA JASIURA, DYREKTOR DDMiD

– Dom Matki i Dziecka będzie czynny całą dobę. Będziemy się starały pomóc każdej mamie, będącej w potrzebie, która przyjdzie do nas. Jednakże zamieszkać będą tu mogły jedynie matki, dziewczyny w nieplanowanej ciąży, nieakceptowanej przez najbliższych – skierowane przez duszpasterstwo rodzin lub instytucje pomocy społecznej. Sytuacja każdej mieszkanki będzie rozpatrywana indywidualnie, ale na dziś ustaliliśmy, że w domu mama oczekująca dziecka będzie mogła zamieszkać pół roku przed porodem i po porodzie. Chciałybyśmy na tyle pomóc mamom się usamodzielniać, by ich pobyt tutaj nie trwał dłużej niż dwa lata.

Bal dla Domu

Stowarzyszenie DOWR zaprasza na Bezalkoholowy Bal Karnawałowy pod honorowym patronatem biskupa Tadeusza Rakoczego. Odbędzie się on 17 stycznia 2009 r. w sali balowej OSP w Bielsku-Białej-Lipniku. W programie m.in.: zabawa prowadzona przez wodzireja i orkiestrę, minirecital Marty i Rafała Sawickich – aktorów Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, aukcja obrazów, loteria fantowa, wybór króla i królowej balu, konkursy z nagrodami, pokazy tańca towarzyskiego. Całkowity dochód z balu zostanie przeznaczony na Diecezjalny Dom Matki i Dziecka. Cena – 150 zł od pary; rezerwacja biletów pod numerem telefonu Stowarzyszenia: (033) 814 88 66 lub (033) 810 12 55 (od poniedziałku do piątku od 9 do 16).



Kołęda – skrawek

WIGILIA Z WIERSZEM. Na długiej liście jego poetyckich dokonań pojawiło się kilka dni temu kolejne. Ukazał się dwudziesty siódmy tom wierszy znanego poety **Juliusza Wątroby z Rudzicy. „Spłyn do nas kołędo” to blisko setka kołęd i pastorałek, a w nich zaproszenie: spotkajmy się w te święta...**

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

asobel@goscniedzielny.pl

Powód tego spotkania jest oczywisty:

Narodził się Bóg

w stajence.

I to wszystko – nie trzeba

więcej!

Nie pamięta, kiedy napisał pierwsze bożonarodzeniowe strofy. Pisał je praktycznie przez całe życie. Do wydanego właśnie tomiku mógł więc wybrać tylko niektóre.

– Jakże mogłem nie pisać wierszy o Bożym Narodzeniu?! Co roku je piszę, a mówiąc szczerze – piszą się same... Jedne pogodne i radosne, inne refleksyjne i zamyślane, ale i te smutkiem podszyte.... Nawet nie zdawałem sobie sprawy, że aż tyle ich napisałem – wyznał we wstępie.

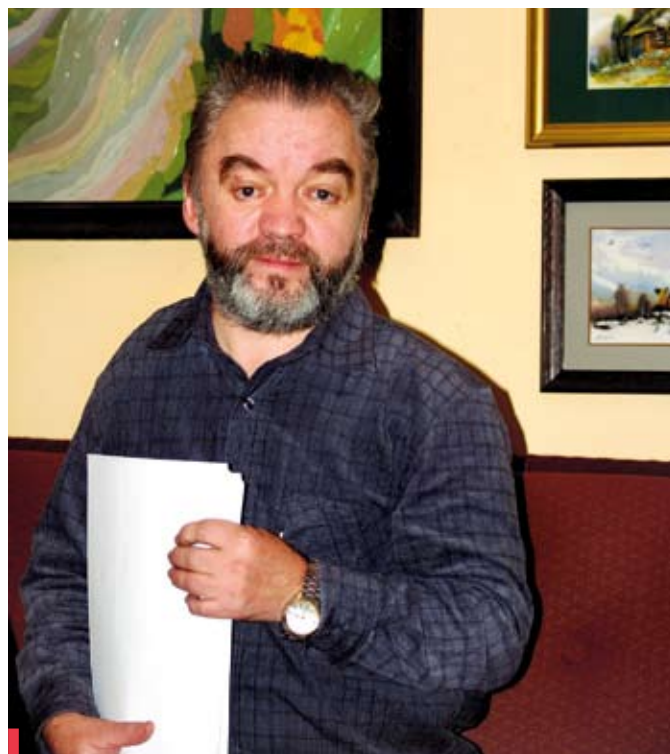
O czym mówią? O niebie, które jest w człowieku, i o nadziei: tej niezłomnej, która umiera ostatnia, ale rodzi się pierwsza, właśnie w żłóbku, w ułomnej ludzkiej postaci. A przede wszystkim o wypełniającym całe ludzkie życie czekaniu...

Ziemia z niebem

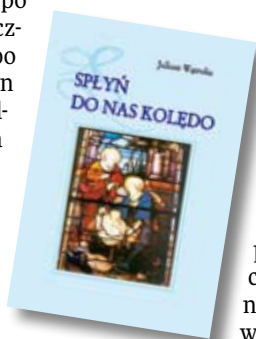
Kiedy rok temu świętował 35-lecie twórczej pracy, zwolenników jego talentu mogło przytłoczyć już choćby pobieżne wyliczenie osiągnięć i nagród. Do tej pory ukazało się 26 jego książek, nie licząc całej masy publikacji prasowych. Aktywnie współpracuje też z radiem, gdzie dał się poznać

jako satyryk. Uprawia różnorodne formy literackie – od fraszki po obszernie utwory. Niedawno napisał tekst do musicalu Janusza Kohuta „Szczęśliwi ludzie”, wystawianego m.in. w Londynie. Świadomie sięgał w swej twórczości do szczególnie mu bliskiej rodzimej tradycji i gwary, w której opisuje ukochaną Rudzicę swego dzieciństwa. Wrócił do niej w opublikowanym w tym roku tomiku „Herbowizna”. Nigdy zresztą nie ukrywał ogromnego szacunku do korzeni, do rodzinnego przekazu wartości.

Niezbędne satyrykowi poczucie humoru odziedziczył – jak sam powiada – po dziadku. Wśród licznych talentów ma po przodku właśnie ten dar: mądrego i pogodnego spoglądania na świat, z przenikliwością, ale bez przesadzonej ckliwości. Podczas wigilijnego wieczoru, kiedy na widok pustego talerza myśli same wędrują ku wspomnieniu nieobecnych, pomyśli pewnie też o nim i o jego syberyjskiej tułaczce, o Rudku Chowanioku z Olzy, który śpiewał jego teksty – i o Wigiliach własnego dzieciństwa – tych otoczonych całym kordonem pilnie strzeżonych tradycji, z Pasterką i rozświetlonym kościołem, gdzie ziemia łączyła się z niebem, a piękne polskie kołędy zapadały w serce na cały rok, na całe życie...



– Czas się zatrzymać – radzi Juliusz Wątroba



Dar wiersza

– Martwi mnie, gdy poważne sprawy traktuje się niepoważnie – przyznaje. Dlatego niechętnie daje się namówić na zwykłą rozmowę, jeśli miała by dotyczyć czegoś, co naprawdę istotne. Gdy pytam, jak przeżywa czas Bożego Narodzenia, woli to napisać, ważąc każde słowo.

– Julek to świętyny poeta, ale przede wszystkim niezwykle dobry i przyjazny człowiek o głębokiej duszy. Z ujmującą za serce skromnością obdarowuje wszystkim, co ma. Tym najcenniejszym darem są jego wiersze, które powstają nie tyle ze słów, ile właśnie z tej duchowej głębi, z wiary. Jestem dumny, że niektóre z jego kołęd były też darem dla naszych chórzystów i powstały specjalnie na płytę z pieśniami

bożonarodzeniowymi, które nagrywaliśmy. Często sam recytował swe wiersze podczas organizowanych przez szkołę koncertów kołęd – mówi dyrygent Jan Borowski, dyrektor rudzickiego gimnazjum.

Omotać niebem

Kołędy Juliusza są różne. Słychać w nich echo czasów, w których powstawały, pojawia się refleksja nad światem i człowiekiem. Wiele mówią ich tytuły. Jest więc i kołęda zachwycona, i śmietnikowa, posiwiata, obolała, kołęda z domu dziecka, ukrzyżowana i... kołęda ateisty. Kołęda z roku 1990 przewiduje, że Dzieciątko dziś urodziłoby się na polskim dworcu i byłoby małym Rumunem...

Są i nieco przekorne. W jednej z nich poeta zaprasza i ubolewa:

*Spotkajmy się w te święta
by zapomnieć o smutku
tak zwyczajnie po Bosku
i tak bosko po ludzku,*

*Byśmy znów uwierzyli
w tę siłę, co w nas będzie*

nieba

przy stole, przy oplatku,
przy sobie, przy kolędzie.

I wszyscy wielką rodziną...
Szkoła, że tyłko...

raz w roku...

Pojawia się też znak naszych czasów: „Kolęda plastikowa” czy „Kolęda internetowa”, przesyłana SMS-em. „Jest żłóbek w Internecie/ I gwiazdka na ekranie/ W nowym hipermarkecie/ Herod przy kasie stanie”...

Są różne, ale łączy je niezmiennie przekonanie, że cud jest możliwy i prawdziwa Miłość przemieni nasz świat, jak w „Kolędzie dla ateisty”: „...kolędę śpiewajmy/ miast bez Boga się smucić./ chwałę Bogu oddajmy/ – Bóg nam rozum przywróci...”

Spotkania z kolędą

– Autor tych wierszy to wyjątkowa postać – nie ma wątpliwości Bogdan Kocurek, dyrektor Książnicy Beskidzkiej. – Jego wszechstronna twórczość stawia go w szeregu najlepszych autorów w naszym regionie. A przy tym nie ma w sobie nic z gwiazdy: nie dba o siebie i wciąż jest otwarty na innych. Jego kolędy są mocno osadzone w naszych realiach, nie brakuje w nich obecnej w wielu innych jego wierszach miłości

do małej ojczyzny i jej przeszłości. Zapamiętałam scenę z jednego ze spotkań z czytelnikami, kiedy mówiąc o tej miłości, pokazywał przechowywaną pieczętowaną pamiątkę: fragment starej posadzki z rudzickiego kościoła...

Swój tomik „Spłyni do nas kolędo” Juliusz Wątroba zaprezentuje w Książnicy Beskidzkiej 5 stycznia o 17.00, a zaśpiewa Krystyna Fuczik.

– Zapraszam też 3 stycznia do kościoła Przenajświętszej Trójcy na koncert kolęd w wykonaniu Janusza Kohuta i Józefa Brody, podczas którego Juliusz Wątroba będzie czytał wiersze z najnowszego tomiku – dodaje ks. prał. Józef Oleszko, inicjator wydania bożonarodzeniowych wierszy rudzickiego poety. ■

Czas Bożego Narodzenia

Najwyższy czas, by zwolnić, zatrzymać się w biegu i powrócić do źródeł, tych ze stajenką w tle, z prawdziwą Miłością na pierwszym planie, tych z własnym dzieciństwem w zimnej izbie, gdzie nocą zamarzała woda we wiadrach, kot mrucał kocie kolędy, a za dnia ogień, najprawdziwszy – ten z gorejącego krzewu – ogrzewał, razem z matczynym ciepłem, nasz niedokończony dom, otulony płatkami śniegu i nadzieją, że przetrwamy i nie pozwolimy zabić Boga w Bogu, siebie w sobie... Gdy niebo spływało na nas przez kościelne witraże i lampiony głodnych światła oczu... A tu świat, przewrotny świat próbuje zagarnąć wszystko, bo im mamy więcej, tym mamy mniej – czasu dla bliskich i siebie, obecności, tej prawdziwej (nie wirtualnej) na wyciągnięcie ręki, na ciepło oddechu, choćby tego osia, czy wołu ogrzewającego stajenkę – na przekór billboardom, reklamom, niby-szczęściu w niby-życiu, zastępującym prawdę o Bożym Narodzeniu, o czekaniu na Boga, które się doczeka i uwierzy w chwałę na wysokości, i w pokój ludzi, którzy mają dobrą wolę.

Juliusz Wątroba



Szopka
na szkło.
Malowała
Maria
Gatnar-Guzy
z Wisły

Kolęda rudzicka

Po wzgórzach, dolinach
Kolęda się wspina,
By słyssał ją każdy,
Kto widział blask gwiazdy.

Bo wciąż brak miłości
W serduszkach maluczkich,
I tyle zazdrości,
I ludzi nieludzkich.

Dlatego się rodzi,
By znowu nas godzić,
I niebem nas sklejać,
I łączyć w nadziejach.

Kolęda rudzicka,
Co sfrunie aniołem,
Z zającem przykicka
I siądzie za stołem.

Wiersze dla nas



Ks. prał. JÓZEF OLESZKO, PROBOSZCZ PARAFII
PRZENAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY W BIELSKU-BIAŁEJ

– Od dawna znam różne wiersze Juliusza Wątroby, lubię ich słuchać. Myślę, że są piękne, bo też ich autor posiada dar słowa, ogromną swobodę pisania, a przy tym są to wiersze bardzo mądre. Zawsze uważałem,

że Juliusz to nie tylko dobry poeta, ale wspaniały człowiek, niezwykle skromny i uczciwy. Kiedy podczas jednego z wieczorów autorskich usłyszałem, że ma spory zapas wierszy, których jeszcze nie opublikował, a wśród nich sporo kolęd, pomyślałem, że to nie może pozostać w szufladzie. Bo w poezji Juliusza jest mądrość, doświadczenie, które trzeba przekazać. Wiele osób może dzięki tym wierszom skorzystać, na pewno niejednemu z księży przyda się sięgnięcie do tych tekstów. Szybko przygotowaliśmy więc materiał do druku, by jeszcze na święta Bożego Narodzenia mógł ukazać się tomik kolęd. I cieszę się, że te wiersze trafią do ludzi...

■ R E K L A M A ■

MED CENTRUM
PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

protezy
elastyczne
z zębami Integral

stomatologia
estetyczna

leczenie
i usuwanie
zębów w narkozie

Katowice – tel.: (032) 352 56 50
Bytom – tel.: (032) 282 80 80
Bielsko-Biała – tel.: (033) 822 73 53
e-mail: poczt@medcentrum.pl
www.medcentrum.pl

CERTYFIKAT
ISO 9001:2000



PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA
W Miłówce i jabłonkowskich Mostach

My – górale polscy

W góralskim stroju, przy dźwiękach góralskiej muzyki – tak świętują i bawią się członkowie Związku Podhalan. Zdecydowanie interesuje ich przyszłość, ale zawsze troszczą się, by nie zapomnieć o tradycji. I o tym, że każdą ludzką sprawę zawierzyć trzeba Panu Bogu...

W grudniu o bogatych owocach góralskiej aktywności mówili Górale Żywieccy, zgromadzeni w Miłówce, i Górale Śląscy na zjeździe w zaolziańskich Mostach. Jedni i drudzy zaczęli od modlitwy w kościele.

Byli z nimi księża kapelani, samorządowcy, organizatorzy życia kulturalnego w gminach, leśnicy, przedstawiciele zaprzyjaźnionych organizacji. Bo górale wiedzą, że buduje się we wspólnym działaniu. Wśród gości nie zabrakło przedstawicieli najmłodszego na naszym terenie oddziału ZP ze Szczyrku. Za skuteczne wspieranie oddziału Górali Żywieckich specjalne podziękowania otrzymał ks. prał. Józef Nędza z Miłówki.

– Korzenie mam góralskie i jako kapelan zakładam swój własny strój koniakowski, gunię, którą przekazał mi ojciec, a pełnie tej funkcji daje dużo radości,



Podziękowania od górali otrzymał ks. prałat Józef Nędza (pierwszy z lewej)

dodaje energii – mówi ks. Damian Suszka z Brennej, kapelan Górali Śląskich.

– Jestem szczęśliwy, bo to był bardzo dobry rok. Znowu Związek Podhalan dał mocny sygnał swojej obecności na polu kultury, było dużo uroczystości, zjazd, udały się pięknie góralskie rekolekcje w Szczyrku – podsumowywał ks. prał. Władysław Żązel, kapelan całego Związku.

Długa jest lista góralskich imprez kulturalnych, zorganizowanych w tym roku. Były koncerty, festiwale muzyczne. Już po raz drugi ukazał się też drukiem zbiór 57 prac zgłoszonych w dorocznym literackim konkursie gwarowym „Piykno jest nasa Ziymia Żywiecko”. – Chcemy zachęcić zwłaszcza młodych do rozwijania talentów i pielęgnowania gwary, by podtrzymać tradycje naszego regionu. W tej książce dodaliśmy też słowniczek gwary, bo

w konkursowych pracach pojawiły się słowa mało znane albo używane tylko w niektórych miejscowościach – tłumaczy prezes Adam Banaś.

A podsumowującemu udany rok pracy spotkaniu towarzyszyła oczywiście muzyka z gór: grali „Grojcowianie” z Wieprza i „Wałasi z Istebnej wraz z Lasoniami.

Dobrze być razem

– Już Orkan godo! „Kany hole, tam górole” – przypominał Maciej Motor-Grelok, prezes zarządu głównego ZP, tłumacząc, że Związek jest organizacją wszystkich polskich górali, a związana z Podhalem nazwa to po prostu dziedzictwo blisko wiekowej historii. Dziękował za podjętą 3 lata temu decyzję o powołaniu oddziału Górali Śląskich, dzięki czemu udało się w obrębie organizacji zebrać reprezentację wszystkich

W Mostach zatańczył zespół „Koniaków”

górali, zamieszkujących polską część Karpat. Dziękował liderom dobrej współpracy górali żywieckich i śląskich, prezesom obu oddziałów: Adamowi Banaśowi z Rajczy i Piotrowi Kohutowi z Koniakowa. Wymownym akcentem uroczystości w Miłówce był odśpiewany wspólnie „Ojcowski dom”.

Gośćmi Górali Żywieckich byli też przedstawiciele Bractwa Pielgrzymkowego Związku Górnośląskiego z Mysłowic, a jego prezes Jacek Pytel przywiózł wraz ze świątecznymi życzeniami podziękowania za bogaty w dokonania rok 2008. – Przyjaźnimy się już od dwóch lat. Razem pielgrzymujemy i mamy nadzieję, że uda nam się wspólnie podjąć nowe inicjatywy. Marzy nam się m. in. wspólne opracowanie scenariusza i przygotowanie wesela pary śląsko-góralskiej, z pokazaniem obu związanych z tym wydarzeniem tradycji i obrzędów – mówi Jacek Pytel.

W orszaku Trzech Króli

Pierwszym wspólnym przedsięwzięciem w nowym roku będzie dla polskich górali udział w organizowanych 4 stycznia w Warszawie po raz pierwszy po 300 latach przerwy jasełkach ulicznych. Zaproszenie do udziału otrzymali górale śląscy, którzy przekazali je innym grupom. Organizatorzy prosili też o przywiezienie strojów dla dzieci i... baranków.

– Oczywiście pojedziemy. Zabierzemy stroje góralskie dla dzieci, żeby dzieci warszawskie ubrać jak pastuszków, pojadą z nami owce. Będą z nimi bacowie z Beskidu Śląskiego, Żywieckiego i Podhala, a jako główny baca i pasterz pójdzie abp Kazimierz Nycz – tłumaczy Józef Michałek z Istebnej, koordynator przygotowań.

Orszak śpiewających koledy i przedstawiających sceny jasełkowe z placu Zamkowego przez Starówkę przejdzie do Rynku Nowego Miasta, gdzie wszyscy złożą pokłon Dzieciątku. Nie zabraknie wśród nich także polskich górali...

